Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 96 || Wąbrzeźno, czwartek dnia 17 sierpnia 1939 r. || Rok 21

Uczniowie Marszałka Piłsudskiego

zadecydują, czy kroki Niemiec zagrożą niepodległości Polski

LONDYN. W artykule, zatytułowanym „Przewódcy Polski", „Yorkshire Post" stwierdza, że ludzie, którzy obecnie rządzą Polską, są uczniami Marszałka Piłsudskiego, jego przyjaciółmi i żołnierzami. Od Prezydenta Mościckiego, Marszałka Rydza-Śmigłego, Premiera Składkowskiego i Ministra Spr. Zagranicznych Becka zależy zadecydowanie, czy ewentualny krok Niemiec zagrozi niepodległości Polski, czy też nie. Kim są ci ludzie — zapytuje „Yorkshire Post".

Prezydent Mościcki — to sławny uczony, którego wynalazki chemiczne mają zastosowanie na całym świecie. Jest on opanowanym mężem stanu, którego szczupłe, zdolne ręce ujmują wszystko tak delikatnie i ostrożnie, jak gdyby to były kruche probówki, i który przymruża oczy, gdy poddaje cokolwiek bacznej analizie. Prezydent Polski jest łagodnym człowiekiem o wielkim poczuciu ludzkości.

Marszałek Śmigły-Rydz, który w młodości poświęcał się sztuce malarskiej, opanował nową sztukę chłodnej i spokojnej analizy krajobrazu celem ustalenia, jaką winna być dyslokacja jego wojsk. Jako żołnierz nigdy nie pozwoli on innym wykonywać swoich własnych obowiązków, mimo ich niebezpieczeństw i uciążliwości. Gra on ważną rolę w tworzeniu nowoczesnej armii polskiej i jest wybitnym taktykiem.

Postać Premiera Składkowskiego należy do zgoła odmiennego typu. Jest on żołnierzem w cywilu, który tęskni za prostotą i porządkiem organizacji wojskowej.

Płk. Becka charakteryzuje „Yorkshire Post" silnym zdecydowaniem i żelazną wolą. We wszystkich swych czynach i zamiarach zawsze dąży on do znalezienia polskiego rozwiązania danego zagadnienia. Kwestia Gdańska jest dla niego jedną tylko z wielu do rozwiązania i niezależnie od tego, jakie Niemcy wysunęły propozycje, stanowisko płk. Becka jest wzmocnione przez świadomość, iż obecnie, gdy określił on już granice, poza które koncesje Polski wykroczyć nie mogą, nie może już być mowy o niespodziankach — kończy „Yorkshire Post".

Rozmowa Wysokiego Komisarza w Gdańsku z kanclerzem Hitlerem

LONDYN. Reuter komunikuje, iż rząd brytyjski otrzymał od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardta sprawozdanie, dotyczące zasadniczych tematów, poruszonych podczas rozmowy, która odbyła się między prof. Burckhardten a kanclerzem Hitlerem w ubiegły piątek w Berchtesgaden.

Należy zaznaczyć, że zarówno to sprawozdanie, jak i późniejsze zawiadomienia, które mogą być skierowane przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do rządu brytyjskiego, będą traktowane jako ściśle poufne. Rząd brytyjski nie otrzymał od prof. Burckhardta ani z innej strony żadnych propozycyj, dotyczących załatwienia sprawy Gdańska, ani też nic nie wie o podobnych zamiarach.

Funkcje prof. Burckhardta polegają na rozpatrywaniu spraw, powstałych między Polską i Gdańskiem i jest on naturalnie w ścisłym kontakcie z Rządem Polskim za pośrednictwem komisarza generalnego R. P. w Gdańsku.

W Londynie również nic nie wiadomo o tym, jakoby prof. Burckhardt miał zamiar wyjechać do Londynu. — Prof. Burckhardt nie naradzał się z rządem brytyjskim przed złożeniem wizyty w Berchtesgaden ani też nie zapytywał o aprobatę rządu brytyjskiego. Prof. Burckhardt zawiadomił tylko rząd brytyjski w charakterze sprawozdawcy „Komitetu Trzech", że przyjął zaproszenie. Komunikat Reutera podkreśla z naciskiem, że prof. Burckhardt nie przekazał żadnego oświadczenia od rządu brytyjskiego, lecz udał się do Berchtesgaden w najzupełniej prywatnym charakterze.

Oświadczenie

GDAŃSK. Biuro Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardta zwróciło się do agencji P. A. T. z prośbą o umieszczenie następującego komunikatu:

Wysoki Komisarz Ligi Narodów prof. Burckhardt znajduje się po krótkiej nieobecności od poniedziałku w Gdańsku. Pogłoski, jakoby spotkał się z generalnym sekretarzem Ligi Narodów w Genewie i miał zamiar znów opuścić Gdańsk, aby udać się do Londynu, pozbawione są podstaw.

Na Śląsku Opolskim odebrano paszporty ludności polskiej

KATOWICE. Ze Śląska Opolskiego donoszą: W ostatnich dniach policja masowo odbiera paszporty ludności polskiej. Jako powód podaje się konieczność kontrolowania z tym, że zostaną zwrócone. Policja zabiera także paszporty, których ważność już upłynęła, albo które mają ważność tylko wewnątrz Rzeszy. W jednym wypadku na zapytanie urzędnik policji odpowiedział, że rozporządzenie to odnosi się do mniejszości polskiej. Zarządzenie to najboleśniej dotyka tych robotników, którzy znaleźli pracę w woj. śląskim, a obecnie pozbawieni paszportów względnie przepustek, nie mogą zarabiać.

Armia niemiecka domaga się Wodza naczelnego

Organ wojskowy „Militär-Wochenblatt" wystąpił z programowym artykułem, podpisanym przez znanego generała Wetzela, który stale informuje czytelników o oficjalnych poglądach niemieckiego sztabu generalnego.

„Dawniej — twierdzi gen. Wetzel — wódz naczelny kierował działaniami za pomocą map i telefonu, udzielając rozkazów na podstawie swych planów. Dziś natomiast generalissimus nie może przebywać wciąż na tym samym miejscu. Musi on znaleźć się na najbardziej zagrożonym odcinku frontu i kierować osobiście akcją".

Gen. Wetzel mówi o swych doświadczeniach, poczynionych w latach 1916 do 1918, kiedy był przydzielony do głównej kwatery gen. Ludendorffa.

„Mógł on wówczas przekonać się, ile czasu traci Ludendorff na zajmowanie się sprawami nie mającymi nic wspólnego z działaniami wojennymi.".

„Obecnie zaś — pisze dalej gen. Wetzel — obowiązki wodza naczelnego wielkie i liczne nie pozwalają na odgrywanie roli podwójnej, na przyjmowanie na siebie odpowiedzialności za armię i za naród. Niewątpliwie szef państwa ponosi odpowiedzialność za wszystko, lecz powinien mieć przy sobie generalissimusa, który przejmie od niego przygotowanie i przeprowadzenie działań wojennych.

• — •

Już czwarty dzień trwają pertraktacje misji wojskowej francusko-angielskiej w Moskwie

LONDYN. Z Moskwy donoszą: Rozmowy francuskiej i angielskiej misji wojskowej z przedstawicielami sztabu generalnego armii sowieckiej trwają już czwarty dzień. Zgodnie z ustalonym planem, obie delegacje odbywają codziennie dwie dłuższe konferencje, po czym członkowie misji francuskiej i brytyjskiej zbierają się na wspólną naradę. Po zakończeniu całodziennych obrad wysyłane są do Londynu i Paryża obszerne raporty.

W Gdańsku aresztowano 2 polskich inspektorów i motorniczzgo celnej motorówki

W ubiegłą niedzielę około godz. 22 dwaj polscy inspektorzy celni Wł. Gołuchowski i K. Słowikowski w towarzystwie motorniczego A. Górnego wypłynęli motorówką celną z t. zw. Lotsenberg na Holm. To była ostatnia o nich wiadomość — *po prostu zniknęli.* W poniedziałek rano rozpoczęto poszukiwania. Jak zwykle, na podstawie praktyki gdańskiej, po bezskutecznym poszukiwaniu, skierowano zapytania do prezydium policji, które odmówiło wszelkich wyjaśnień. Przypuszczenie, że *trzej Polacy zostali aresztowani przez policję gdańską, doznało potwierdzenia z chwilą, gdy polska motorówka celna znaleziona została w Wisłoujściu przy przystani gdańskich łodzi policyjnych.*

Ostatecznie na oficjalne powtórne zapytania czynników polskich, władze gdańskie *przyznały, że istotnie inspektorzy polscy zostali aresztowani z powodu podejrzenia, że jakoby... przemycali tajne ulotki. Władze gdańskie przyrzekły równocześnie, że śledztwo zostanie szybko przeprowadzone.*

Komisariat Gen. R. P. energicznie w tej sprawie interweniował, domagając się uwolnienia urzędników polskich.

— ■ —

Zamordowanie Polaka przez Gestapo

OPOLE. Nadchodzą tu wiadomości o potwornej zbrodni popełnionej przez Gestapo na osobie Polaka Jakuba Sosny, zamieszkałego w Brynicy pow. opolskiego. Sosna był ostatnio powołany do odbycia służby wojskowej i przydzielono go do kolumny samochodowej, oddanej do dyspozycji Gestapo.

W ubiegłą niedzielę Sosna przybył do domu na jednodniowy urlop, który spędził w gronie rodziny. W poniedziałek po południu przed dom żony Sosny zajechał samochód ciężarowy, z którego wyniesiono trumnę i oświadczono żonie Sosny, że w trumnie znajdują się zwłoki jej męża, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Rzecz znamienna, że Sosnowej nie pozwolono otworzyć trumny. Tego samego dnia odbył się pogrzeb Jakuba Sosny.

Okoliczności, towarzyszące temu wydarzeniu, wskazują nieomylnie na to, że Sosna został zamordowany przez agentów Gestapo, którzy przyjęli Sosnę do służby, nie wiedząc, że jest on Polakiem. Ponieważ Sosna w czasie służby był niejednokrotnie mimowolnym świadkiem zbrodni, dokonywanych przez Gestapo, uznano, że jest on niewygodny i pozbyto się szofera.

Epilog procesu Kaszubów
z rządem pruskim

JASTARNIA. Przed wojną światową rybacy morscy z półwyspu Helskiego toczyli proces z rządem pruskim o las. Po długich staraniach proces został wygrany, pieniądze jednak należne im tytułem kosztów nie zostały przez rząd Rzeszy uiszczone. Obecnie po 10 latach starań Bank Rzeszy uiścił koszta i procenty w kwocie 2.851 zł 31 gr. Z sumy tej rybacy przeznaczyli 2000 zł na kupno potrzebnego dzwonu kościelnego w Jastarni, 500 zł na budowę szkoły w Jastarni i 351,31 na Fundusz Obrony Morskiej.

Znana dziennikarka amerykańska na Pomorzu

— Na teren województwa pomorskiego przybyła znana dziennikarka amerykańska pani Paula Lecler, której przed kilku tygodniami udzielił wywiadu Pan Marszałek Śmigły-Rydz. P. Lecler przybyła do Polski po raz drugi i wylądowała w Gdańsku, skąd udała się do Tczewa, a następnie udaje się do Torunia i Bydgoszczy. Tym razem p. Lecler przybyła specjalnie na Pomorze, aby przeprowadzić studia wśród miejscowej ludności na temat nastrojów tejże ludności wobec naprężonej obecnej sytuacji.

ISKIERKI

TCZEW. Czesi, którzy zbiegli z pociągu tranzytowego, powiadają, że Niemcy nie odzywają się do Czechów inaczej jak tylko „Ty psie czeski“, „Ty świnio czeska“.

PŁOCK. Przed sądem Okręgowym w Płocku odbędzie się rozprawa przeciwko jednemu z kolonistów niemieckich, mieszkającego pod Płockiem, oskarżonego o obrazę prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelta.

WARSZAWA. Noc z dnia 13 na 14 sierpnia spędził W. Korfanty względnie spokojnie. Gorączka spadła. Niemniej stan chorego jest bardzo ciężki. Celem ulżenia bardzo silnym cierpieniom lekarze stosują zastrzyki. Z wielu stron kraju nadchodzą zapytania o stan zdrowia chorego. W najbliższym otoczeniu uważa się stan chorego za niepokojący.

GDAŃSK. W ubiegłym tygodniu dokonał inspekcji oddziałów w Gdańsku p. Schoene w towarzystwie p. Hackera. W ich otoczeniu bawił porucznik milicji faszystowskiej Campanari, który bawi w drodze wymiany, podobnie jak kilkunastu innych oficerów milicji włoskiej, na przeszkoleniu w Trzeciej Rzeszy. P. Campanari został przydzielony do grupy „Ostland“.

BERLIN. Jak podaje prasa niemiecka, w ostatnich 10 miesiącach wyemigrowało z Austrii 99.672 żydów, z czego 20.677 do Stanów Zjednoczonych 6.321 do Ameryki południowej, 2.402 do państw Ameryki środkowej, 6.194 do Palestyny, 6.360 do Afryki i 1.498 do Australii.

BERLIN. Według oficjalnych danych, w mies. kwietniu zwolniono ze służby 3.897 policjantów, jako „niepewnych“. Na obszarze Trzeciej Rzeszy zwolniono 1.768, w b. Austrii 3.241. w Protektoracie 918.

BERLIN. Z Essen donoszą, że na tle istniejących trudności aprowizacyjnych i wzrastającej drożyzny dochodzi do coraz częstszych manifestacji niezadowolenia wśród robotników. W tych dniach górnicy zagłębia westfalsko - nadreńskiego odmówili w kilku miejscowościach zjazdu do kopalni, domagając się przyznania im podwyżki zarobków. Żądania swe robotnicy motywowali wzrostem drożyzny i zbyt niskimi stawkami zarobkowymi. Dyrekcja kopalni pod naciskiem robotników zgodziła się w końcu na podwyżkę płac.

WIEDEŃ. Od kilku dni przechodzą przez Wiedeń liczne transporty wojsk, zdążających na Morawy i Słowaczyznę. Dworce wiedeńskie są całkowicie zajęte przez transporty wojsko we i materiału wojennego. Ze względu na zmniejszony od marca ub. r. ruch turystyczny, wzmożenie transportów wojskowych nie odbija się specjalnie ujemnie na normalnym ruchu osobowym, który wobec zupełnego prawie braku turystów jest minimalny.

Chleb dla Polaków

Informacyj bezinteresownie udziela Centrala Związku Polskiego Poznań ul. Skarbowa 5 w biurze od godziny 10,00 do 13,00, lub listownie tym, którzy załączą znaczek na odpowiedź, prześlą referencje i zaświadczenia od osób poważnych lub organizacyj (stwierdzające narodowość, fachowość i moralność), podadzą wysokość posiadanego kapitału, oraz dokładny adres.

W miastach, gdzie znajdują się Koła Związku Polskiego można załatwić korespondencję za ich pośrednictwem.

Polacy z zagranicy proszeni są o załączenie zamiast znaczków międzynarodowe kupony na odpowiedź.

Na terenie C. O. P. i w woj. krakowskim można wydzierżawić restaurację, bufet i fryzjernię na dworcach kolejowych.

W powiatowym mieście woj. warszawskiego brak Polaka zegarmistrza i składu radiotechnicznego z warsztatem.

W C. O. P. można wydzierżawić 1 i pół hektara sadu z ogrodem warzywnym, domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi za ca 1.500 zł rocznie (100 m od stacji kolejowej.)

W 14-tysięcznym mieście C. O. P. brak polskiego składu konfekcji męskiej i damskiej. Rezerwuje się w nowym domu lokal dla osiedleńca w tej branży.

W wojewódzkim mieście można wydzierżawić piekarnię maszynowo - parową. 250 zł miesięcznie płatne półroczne oraz pewna kaucja.

Do 40 tys. miasta na kresach wschodnich potrzebny samodzielny mistrz cholewkarski, oraz mistrz szklarski, zostaliby oni równocześnie zaangażowani jako wykładowcy w szkole rzemieślniczej.

16-to tys. miasto powiatowe woj. lwowskiego potrzebuje polskiej drukarni, rozlewni piwa i wytwórni wód gazowych, skór oraz drogerii. W budującym się Domu Katolickim będą lokale.

W jednym z większych miast przy dzielonych do woj. poznańskiego brak składu skór, obuwia i artykułów męskich. Są lokale.

14-to tysięczne miasto C. O. P. potrzebuje zegarmistrza - jubilera, czapnika, ogrodnika, szklarza, spedytora, składu obuwia, hurtowni kolonialnej, oraz piekarza - cukiernika, który wybudowałby piekarnię i założyłby kawiarnię - cukiernię.

W 40-to tys. mieście na Polesiu brak polskiego składu żelaza, skór, farb, oraz szklarza, cholewkarza i czapnika.

24 tys. miasto woj. lubelskiego potrzebuje: mleczarni, zegarmistrza czapnika, fotografa, składu maszyn rolniczych, blacharza, składu radia i rowerów oraz artykułów elektrotechnicznych z warsztatem, składem farb i przyborów malarskich, skór i modystki. Są wielkie możliwości handlu domokrążnego oraz skupu drobiu, nabiału, pierza, włosia, szczeciny, szmat, starego żelaza oraz lnu i owoców.

W 7 tys. mieście powiatowym woj. białostockiego potrzeba: zegarmistrza, czapnika, cholewkarza, krawca wojskowego i cywilnego, rzeźnika i składu materiałów budowlanych.

26 tys. miasto woj. nowogrodzkiego potrzebuje: zegarmistrza, składu żelaza, materiałów budowlanych, drogerii, owocarni, galanterii skórzanej oraz blacharza i tapicera.

Właściciel placów budowlanych w C. O. P. przyjmie wspólnika do pobudowania nieruchomości, lub celów przemysłowych.

W 33 tys. mieście jednego z woj. kresowych można wydzierżawić kasyno za 100 zł miesięcznie (opinie, referencje konieczne.)

W jednym z miast C. O. P. przy państwowej fabryce można przejąć jedyne rzeźnictwo.

W większym mieście przydzielonym do poznańskiego można wydzierżawić 5-cio pokojowy lokal (ptr.) na krawiectwo, kuśnierstwo, gabinet kosmetyczny, hurt. galanterii, art. drogeryjnych.

W 12 tys. mieście przemysłowym woj. krakowskiego można przejąć restaurację z koncesją wódczaną.

W 20 tys. mieście woj. łódzkiego można przejąć zakład fotograficzny z urządzeniem za 2.500 złotych.

Na wileńszczyźnie są do przejęcia majątki ziemskie i leśne od 150 ha do 17.000 ha.

Dla polskich młynów wielkopolskich istnieje możliwość zawarcia korzystnych transakcyj z C. O. P. (mąki pszenne oraz żytnie i pszenne otręby.)

Sierpień minie spokojnie

W kołach politycznych Rzymu panuje przekonanie, że sierpień minie spokojnie, gdyż stać będzie pod znakiem rozmów niemiecko - włoskich oraz min. Ciano a min. Ribbentropen.

Rozmowy te będą miały na celu uzgodnienie stanowiska i taktyki obu mocarstw wobec kryzysu europejskiego, który — jak przewidują — ma we wrześniu ulec zaostrzeniu.

W rozmowach tych ma być ustalone, jak dalece Włochy gotowe są popierać Rzeszę w zatargu o Gdańsk.

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA“

Jak uchronić żywność przed gazami
powinien o tym wiedzieć każdy obywatel

Każdy obywatel — niezależnie od przygotowań, mających uchronić go osobiście przed skutkami gazów bojowych — powinien również zapoznać się z zasadami zabezpieczania żywności przed skażeniem. Spożywanie bowiem w czasie wojny produktów spożywczych, skażonych gazami, może spowodować u ludzi ciężkie i masowe zatrucia. Mieliśmy tego dowody przed kilku laty, gdy w Hamburgu pękły zbiorniki z gazami duszącymi, które rozszerzyły się po okolicy. Zanotowano wówczas kilka wypadków śmierci z uduszenia oraz liczne wypadki zatrucia przewodu pokarmowego, spowodowanych spożyciem zatrutych tymi gazami produktów.

Nie wolno zatem lekceważyć ochrony środków spożywczych, wody i paszy przed skażeniem.

Najniebezpieczniej skażają żywność gazy trujące i trwałe, jak np. iperyt, a także gazy, zawierające w swym składzie arsen.

Aby móc skutecznie chronić żywność przed skażeniem, należy przede wszystkim wiedzieć, jak głęboko wnikają gazy w poszczególne produkty.

Chleb w bochenku np. posiada dość zbitą skórę, która stanowi niejaką ochronę przed wnikaniem par gazów oraz dymów i obłoków. Nie stanowi natomiast żadnej ochrony przed gazami ciekłymi.

Woda, mleko, zupy ulegają zawsze głębokiemu zakażeniu gazami bojowymi. To samo dotyczy zboża, kaszy, jarzyn strączkowych, z tych wszakże produktów gazy ulatniają się stosunkowo dość łatwo, zwłaszcza przy przesypywaniu. Wyjątek stanowi owies.

Mąka skaża się parami, mgłami, cieczami i dymami gazów bojowych na głębokości do 5 cm. Usunąć skutki gazów z mąki jest trudno. Jeszcze trudniej odkazić cukier i sól, gdyż gazy we wszystkich postaciach przenikają do tych produktów do głębokości 10 cm.

Łupina kartofli i owoców jest przenikliwa tylko dla cieczy gazów, to samo skorupa jaj.

W mięso, słoninę i wędliny gazy ciekłe wnikają na głębokość 3 cm. Przy tym iperyt, rozpuszczający się w tłuszczu, wnika głębiej w słoninę i tłuste mięso, niż mięso chude. Na ogół jednak mięso skażone jest bardzo niebezpieczne.

Co się tyczy paszy zwierząt, to siano i słoma skażają się gazami bojowymi we wszystkich postaciach bardzo głęboko, bowiem do 1 m. Ulatniają się jednak dość łatwo przy wzruszaniu.

Z tego widzimy, że właściwie wszystkie produkty, przeznaczone do konsumcji, należy dokładnie zabezpieczać, ponieważ nigdy nie można przesądzić, czy nie dostaną się one w strefę działania takich gazów bojowych, które w postaci mgieł, pyłów, czy nawet płynów zatrują je w sposób nie dający się usunąć.

Jakkolwiek bowiem odkażanie niektórych, zatrutych gazami bojowymi, środków spożywczych jest możliwe, to jednak w wielu wypadkach jest ono nieosiągalne. Dzieje się tak szczególnie wówczas, gdy skażenie jest głębokie i spowodowane zostało przez związki arsenu lub sole metali ciężkich.

Przy odkażaniu trzeba wszakże pamiętać zawsze o jednym: ponieważ często trudno jest określić, jaką substancja bojową środki spożywcze zostały skażone, dlatego w razie konieczności oddania ich do spożycia, należy je odkażić raczej stosując zbyt wiele sposobów odkażania, aniżeli zbyt mało.

Nie trzeba podkreślić, jak ważne jest, by jak największa ilość ludzi w Polsce wiedziała, w jaki sposób chronić środki spożywcze przed zatruciem gazami bojowymi oraz by znała metody ich odkażania. Dowiedzieć się zaś tego mogą z popularnej broszurki prof. dr. Ireny Maternowskiej pt. „Zabezpieczenie produktów spożywczych przed gazami bojowymi w gospodarstwie domowym“, wydanej ostatnio nakładem Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Niechaj broszurka ta znajdzie się w każdym domu.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

CHOJNICE

◑ *Śmierć na posterunku pracy zawodowej.* — Na linii kolejowej Chojnice — Tozew wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik kolejowy Stanisław Zemke z Gutowca. Zemke podczas obchodu torów został przejechany w pobliżu stacji kolejowej przez niemiecki pociąg tranzytowy, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek wydarzył się w chwili mijania się pociągu towarowego z pociągiem tranzytowym, kiedy Zemke, schodząc z jednego toru, nie zauważył zbliżającego się pociągu niemieckiego i wpadł pod jego koła. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska.

◑ *Widowisko akademickiego obozu wędrownego.* — Akademicki obóz wędrowny zorganizował w Chojnicach wielkie widowisko regionalne przy udziale z górą 3.000 widzów. Po odśpiewaniu „Bogurodzicy" zespoły regionalne jak kaszubski, kujawski, śląski, krakowski, lwowski, samborski itd. deklamacjami, śpiewami i tańcami narodowymi przedstawili zwyczaje i kulturę regionów położonych wzdłuż Wisły. Występy zespołu spotkały się z owacyjnym przyjęciem Chojniczan, którzy darzyli wykonawców niemilknącymi oklaskami.

BYDGOSZCZ

◑ *Wspaniały połów.* — Emeryt. urzędnik pocztowy Sandurski dokonał w Brdzie w pobliżu mostu teatralnego niezwykłego połowu w postaci olbrzymiego łososia. Rybę długości półtora metra, wagi 25 kg z trudem wydobyto z wody przy pomocy przechodniów.

WŁOCŁAWEK

◑ *Konsekracja nowego biskupa.* — W niedzielę, dnia 13 bm. odbyła się w katedrze włocławskiej uroczystość konsekracji ks. biskupa sufragana Michała Kozala.

Z całej Polski

KRAKÓW

△ *Drągami zarąbali przeciwnika.* Do więzienia św. Michała w Krakowie przewiezieni zostali dwaj górale rabczańscy Walenty Nawara i Andrzej Bieniek. Przed trzema dniami pobili oni drągami Mieczysława Szałacha, który zmarł w chwilę po awanturze. Powodem bójki było upomnienie Szałacha o pieniądze, które pożyczył Nawarze.

KOŁOMYJA

△ *Znaleziono szkielety żołnierzy z wojny światowej.* Na granicy powiatu kosowskiego i nadwórniańskiego w lesie pod Kitelówką, znaleziono 6 szkieletów ludzkich, porośniętych mchem. Znalezione przy szkieletach guziki i kawałki sukna wskazują, że są to szczątki żołnierzy austriackich, poległych w czasie wielkiej wojny w bojach karpackich.

CHORZÓW

△ *Tragiczne skutki wchodzenia po rynnie.* Ignacy Dąbrowski wracając wieczorem do domu spostrzegł, że brak mu kluczy do mieszkania. Nie przejął się tym zbytnio i postanowił dostać się do mieszkania swego znajdującego się na 3 piętrze za pomocą rynny. Nieszczęście chciało, iż była ona mokra i niefortunny podróżnik nocny ześlizgnął się z wysokości pierwszego piętra na ziemię, doznając ciężkich okaleczeń. Ranego odstawiono do szpitala.

CHODORÓW

△ *Kłopot z „szabasówkami".* Rabinat w Chodorowie ma trudny problem do rozwiązania. Straż pożarna, że względu na bezpieczeństwo pożarowe, zakazała świecenia płonących świec sobotnich. Żydzi zaprotestowali i nie wykonali tych zarządzeń. Strażacy przystąpili do przymusowego gaszenia. Obecnie sprawę skierowano do rozstrzygnięcia rabinatu.

Feralna uczta cadyka

WARSZAWA. Popularny cadyk z Góry Kalwarii rebi Alter zaproszony został onegdaj wraz z rodziną do swego znajomego i przyjaciela Koska Kaca, właściciela lasów pod Włodzimierzem Wołyńskim.

W uczcie u Kaców, która była połączona z uroczystością rodzinną uzyskania pełni praw religijnych przez 13-letniego syna Kaców, wzięli udział zięć cadyka Icchok Lewy, prezes „Agudy", syn Lewego Pinkus oraz najbliżsi krewni cadyka i gospodarza.

Uczta była bardzo obfita i ze względu na obecność cadyka przeciągnęła się do późnego wieczora. W nocy kilkanaście osób nagle zachorowało. Wezwany niezwłocznie lekarz stwierdził u chorych tyfus brzuszny. Ogółem zachorowało 17 osób z wyjątkiem samego cadyka, który swoim zwyczajem jadł tylko suchy chleb i pił herbatę.

Ciężko chorych przewieziono do domów do Góry Kalwarii, Otwocka i Warszawy, zaś tych, których stan był cięższy odstawiono na miejsce pod opiekę lekarza. Istnieje przypuszczenie, że chorobę spowodowało zatrucie nieświeżą rybą.

Wiadomość o tragicznym zakończeniu uczty cadyka wywołała wśród okolicznych Żydów wstrząsające wrażenie.

Nowi mieszkańcy Berezy Kartuskiej

WARSZAWA. Minist. spraw wewn. prowadząc nadal akcję prewencyjną w stosunku do niepoprawnych przestępców, zagrażających życiu i mieniu spokojnych mieszkańców, skierowało do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dalszą grupę zawodowych kryminalistów.

Oprócz grupy kryminalistów, skierowana została do Berezy Kartuskiej dalsza grupa niepoprawnych spekulantów i lichwiarzy, pomiędzy którymi znajdują się:

Huberland Szlama z Warszawy — lichwiarz i zawodowy licytant, uchylający się od płacenia podatków i innych świadczeń na rzecz Państwa;

Bławat Elsiach z woj. kieleckiego, zawodowy przemytnik i organizator band przemytniczych;

Dawidson Moszek Mendel z woj. lubelskiego — zawodowy lichwiarz; Muenz Markus z woj. krakowskiego i Klajn Szlama z woj. łódzkiego, nielegalni handlarze walutami obcymi.

Organizacja sióstr rezerwy pogotowia sanitarnego P. C. K.

TORUŃ. Zarząd Okręgu Pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu przeprowadza organizację rezerwy sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K. Panie, posiadające przygotowanie z zakresu pielęgniarstwa, mogą być przyjęte jako rezerwowe siostry pogotowia sanitarnego PCK. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pom. PCK. w Toruniu ul. Mickiewicza 2/4 (Dom Społeczny) pokój nr 86 w godzinach od 8—13, gdzie też udziela się wszelkich informacyj. Od kandydatek wymaga się: 1) dowodu kwalifikacji pielęgniarskich, 2) pomyślnego stanu zdrowia i 3) nieprzekroczone 60 lat życia.

Zamach na ekspres transkontynentalny w Ameryce

NOWY JORK. W miejscowości Renos w stanie Newada (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) nastąpiła katastrofa ekspressu transkontynentalnego. Powodem katastrofy było zbrodnicze rozkręcenie szyn na jednym z mostów kolejowych. Ekspres mijający most z pełną szybkością spadł z wysokości kilkunastu metrów do rzeki. Dotychczas ustalono, że w katastrofie zginęło 19 osób, zaś liczba rannych przekracza 65. Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawców rozkręcenia szyn.

W niedzielę po południu z nieustalonej dotąd przyczyny wykoleiły się dwa wagony metra nowojorskiego. Około 20 osób odniosło cięższe i lżejsze rany.

Skok samobójczy kobiety z dziećmi

Na wieść o prześladowaniu jej rodziny przez hitlerowców

CHICAGO. Niejaka Langerowa, żona przemysłowca z Czech popełniła w Chicago samobójstwo wraz z dwojgiem małych dzieci, skacząc z 13 piętra hotelu „Congress". Władze sądowe wydały dokument — stwierdzający śmierć, w którym zaznaczono, że Langerowa popełniła samobójstwo pod wpływem depresji, spowodowanej prześladowaniem jej rodziny przez niemieckich narodowych socjalistów.

Mąż Langerowej zmuszony został sprzedać swą fabrykę, ocenioną na milion dolarów, za 7000 dolarów, z którymi przybył do Stanów Zjednoczonych. Pogrzeb kobiety i jej dzieci stał się wielką demonstracją antyniemiecką Czechów, zamieszkałych w Ameryce.

Organizacja Niemców lojalnych

WARSZAWA. Grono Niemców obywateli polskich, przeważnie przemysłowców, z inicjatywy pewnego niemieckiego przemysłowca warszawskiego, przystąpiło do organizacji nowego związku niemieckiego, któryby skupiał Niemców obywateli polskich, pewnych co do lojalności wobec Państwa Polskiego i uważających Polskę za swoją Ojczyznę. Mieliby oni wydawać tygodnik pt. „Ojczyzna".

SZTOKHOLM

☐ *Katastrofa lotnicza w Szwecji.* Na lotnisku Haegernaes pod Sztokholmem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy spadł na ziemię, rozbijając się doszczętnie. — Trzech członków załogi poniosło śmierć na miejscu.

PARYŻ

☐ *Ambasador niemiecki opuścił Paryż.* W niedzielę o godz. 19,13 ambasador Rzeszy w Paryżu von Welczek wyjechał z Paryża, udając się do Berlina.

RZYM

☐ *50.000 lirów na przesiedlenie Niemców z włoskiego Tyrolu.* Na pokrycie kosztów, związanych z przesiedleniem Niemców z górnej Adygi do Rzeszy Niemieckiej wyasygnowano ze skarbu państwa 50 tysięcy lirów.

LONDYN

☐ *2 lotników amerykańskich zaginęło w przelocie do Anglii.* Poszukiwania dwóch lotników amerykańskich Loesa i Deckersa, którzy w piątek wystartowali z Nowej Szkocji w kierunku Anglii, nie dały dotąd żadnego rezultatu. Lotnicy posiadali zapas benzyny wystarczający jedynie na 25 godzin lot, tak iż o ile nie wylądowali oni w jakiejś odległej od centrów komunikacyjnych miejscowości północnej Irlandii lub nie zostali zabrani przez jakiś statek nie zaopatrzony w radiostację, nadzieje na odnalezienie ich są niewielkie. Jak wiadomo Loes i Deckers wystartowali na jednomotorowym samolocie starego typu.

KAIR

☐ *Zmiana rządu w Egipcie.* Król Faruk przyjął dymisję rządu premiera Moham Mahmud Paszy, złożoną na ręce monarchy w dniu 12 bm. Dotąd nie wiadomo czy misja tworzenia nowego gabinetu powierzona zostanie dotychczasowemu premierowi czy też kierownictwo przyszłego rządu obejmie inna osobistość.

CASABLANCA

☐ *Entuzjastyczne przyjęcie polskiego okrętu w Algerze.* Pobyt w Casablance O. R. P. „Wilii" odbija się żywym echem w całej prasie miejscowej i prowincjonalnej, która z racji tej omawia szeroko prawo Polski do Gdańska, zamieszczając obszerne artykuły o historycznych prawach Polski do Gdańska i jego ścisłej łączności z całym życiem gospodarczym Polski.

BUKARESZT

☐ *13 zabitych i 25 rannych w katastrofie kolejowej w Rumunii.* Liczba ofiar katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się onegdajszej nocy w pobliżu stacji Petroia — wynosi 13 zabitych i 25 rannych.

BRATYSŁAWA

☐ *Prezydent Słowacji nie wystąpił przeciw Węgrom.* Jak oficjalnie komunikują, poseł słowacki w Budapeszcie przesłał węgierskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę, w której dementuje kategorycznie twierdzenia, jakoby premier Tiso w szeregu przemówień wystąpił przeciwko Węgrom i użył słów obrażających rząd i naród węgierski. Jak stwierdza nota, chodzi tu o nieporozumienie powstałe z mylnych informacyj o treści przemówienia premiera słowackiego.

WASZYNGTON

☐ *Ameryka zbroi się...* Prasa zaznacza, że od czasów wojny światowej nie wydawały Stany Zjednoczone tak ogromnych sum na zbrojenia jak obecnie. W bieżącym tygodniu departament wojny zamówił 2.000 samolotów za sumę 160 milionów dolarów. W najbliższych tygodniach spodziewane jest zamówienie na armaty, czołgi i broń za sumę 140 milionów dolarów.

Wspomnienie o Władysławie Reymoncie

Znajomym Reymonta pamiętną jest nieporównana żywość jego umysłu, jego śmiech głośny, nieopanowany, szczery, nerwowe ruchy rąk, gdy zapalając się w rozmowie, przegarniał palcami swą gęstą, lwią czuprynę.

Miał mniej niż średnie wykształcenie, praktykę kolejarza na małej, bocznej stacji kolejowej, więc na gwałt odrabiał, uzupełniał braki w nauce i pojęciach. Pierwsze czytania, jak sam opowiadał, chłonął, wyrywając się z pęt obowiązków służbowych i kryjąc się z książką w polu, po rowach. Teraz już swobodniej, już mając jaki taki byt, mógł przenikać, ogarniać dorobek cywilizacji i kultury.

Nowe powieści — „Fermenty" i „Ziemia obiecana" — objawiły coraz pokaźniej oryginalną spostrzegawczość autora i potężniejący temperament pisarski.

Reymont był naturą zdrową jak kamień, ufny jak dziecko, wyobraźni płonącej. Rozczytywał się w literaturze metapsychicznej i rozmawiał z „duchami". Powieść jego „Wampir" jest tylko fragmentem tych zainteresowań. Jeszcze podczas przygotowań do napisania cyklu powieści historycznych nawiedzały go, jak mówił, duchy wybitnych postaci tej epoki, król Stanisław August, książę Józef Poniatowski i postacie Wielkiego Sejmu. Przyjaciołom, Adolfowi Nowaczyńskiemu i Adamowi Grzymale Siedleckiemu opowiadał o tym z werwą, plastyką i teatralnym gestem.

Umiał sugestywnie te odwiedziny z zaświatów odtworzyć i odegrać. Był przecież czas jakiś aktorem.

Studia badawcze nad świadectwami i rozważaniami historii nasuwały mu tyle pomysłów, że trudno mu się było z nimi uporać.

Gromadzenie materiałów dla przyszłej książki było wprost bezprzykładną jego satysfakcją i pasją. Niegdyś w ubogim, ciasnym pokoiku w Warszawie, materiały do powieści „Chłopi", stosy kartek z notatkami cytat i szkiców, metodycznie ułożone, zalegały stół i uszak okna. Zapiski ze słownictwa ludowego, przysłów, pieśni, o strojach i obrzędach, rozsadzały ramy i wybiegały poza kres zamierzeń. Nigdy on nie miał ich dosyć. Uparcie, niezmordowanie zbierał, szukał i sprawdzał. Notatki te nie były czymś w rodzaju podręcznego słownika, czy encyklopedii, z których by, jak ze źródła, mógł czerpać gotowy tekst i wtłaczać go, zabarwiać nim i zdobić karty książki. Każda ta obca myśl rodziła się na nowo, stawała się jego własnym słowem.

Rzecz szczególna, że powieści „Chłopi" nie lubił. Od rozmowy na ten temat uchylał się, nieledwie że się jej przeciwił, nadmieniając nieśmiało, z lekką, stłumioną żalem, wymówką.

— Nie tylko to napisałem...

Z czasem wzmagała się moc jego pióra, a wśród licznych, coraz zmieniających się zamysłów literackich, stale przejmowała go, towarzyszyła mu myśl napisania powieści, powieści dokumentarnej, z życia Polactwa w Ameryce.

W Ameryce był dwa razy.

Nie z takimi wygodami i ugodnieniami, jak dziś turysta tę drogę odbywa.

Mimo katastrofalnych do 50 stopni upałów, które wtedy nawiedziły Amerykę, co rujnowały jego i tak słabe serce, nie odstraszyła go droga przez 5000 mil angielskich od Atlantyku do Oceanu Spokojnego. Przebył groźną rzekę Missisipi, dzikie okolice Arkansas, góry Nowego Meksyku, pustynię aryzońską. Czary, krajobrazy z bajki. W Kalifornii, w tym najsłodszym na świecie klimacie, zwiedzał fermy owocowe, plantacje drzew pomarańczowych, a obok nich, na wybrzeżu morza, lasy wiertniczych wież naftowych. Miasta powstałe prawie przez jedną noc z tymczasowymi, koczowniczymi domkami bez ogrodów. I miasta-olbrzymy, w których ulice, zatłoczone potwornymi drapaczami nieba szły, zda się w nieskończoność, u wylotu zakończone jeziorami w oprawie parków, placami zabaw, stadionami i pomnikami. Gigantyczne w Chicago rzeźnie. Przedmieścia pławiące się w śmietnikach. Dzielnice chińskie Nowego Jorku i San Francisco. Wsie indyjskie.

Bywał na zebraniach polskich związków, w klubach robotniczych i w pałacach „królów" przemysłu. Rozmaitość tła, rozmach i tempo życia olśniewały jego wyobraźnię mnogością wrażeń.

Wygłosił tam dla rodaków szereg odczytów o Polsce Niepodległej, a za powrotem do kraju zdawał sprawę w wywiadach dla dzienników z tego, gdzie był i co widział. W rozmowach z bliskimi sobie, tak jak niegdyś o „duchach", albo na tematy z historii, tak teraz najchętniej wspominał swe spostrzeżenia, poczynione po drugiej stronie Wielkiego Stawu.

Nie przestawał na tym.

Genialny samouk rozczytywał się w studiach z zakresu ustroju politycznego Ameryki, kolonizacji, ustawodawstwa niezależnych od siebie Stanów i republik, polityki stronnictw, to jest polityki giełdy, banków i trustów.

Przemyśliwał ze wzruszeniem, jak w zależności od tych potęg wyglądało życie ludu oderwanego od swej ziemi rodzinnej? Bardzo różnie. Inaczej w Stanach Zjednoczonych, inaczej w Brazylii, Paranie, Peru.

Pierwsi, luźni przybysze polscy stawali się, jako osadnicy, pionierami postępu. Wdzierali się z siekierą w puszcze i zmieniali je w grunta uprawne i uspołecznione. Niezorganizowani tak jak wychodźcy Niemcy, Włochy i Irlandczycy, ale też i nierozproszeni, niewynarodowieni, niestraceni.

Nową powieść Reymonta, laureata nagrody Nobla, miała być historią emigracji, tułactwa, i wreszcie jej odrodzenia i świtu.

Po powrocie z kuracji na Riwierze, na zapytanie o tę powieść amerykańską, wskazał drżącą ręką na plik papierów, materiałów, szkiców, urywków.

— Oto to.

— Kiedy?

— O ile zdążę...

Nigdy nie opuszczał go dobry humor. Nie zdążył.

Szkoda, że nie ogłoszono pojedyńczych kart tej powieści rozpoczętej.

Po arcydziele „Chłopi", po innych świetnych dziełach, byłaby to książka o motywach wyłącznie narodowych, wiecznych. A. W.

Jak radio wygrywało bitwy morskie

Ciekawe są ogólne dane, dotyczące udziału, a raczej zastosowania radia w marynarce wojennej podczas wojny światowej, a w szczególności pewne szczegóły, które są nam znane dzięki pamiętnikom wybitnych osobistości świata wojskowego tamtych czasów.

Oto, jak w lapidarnym skrócie ocenia w swych wspomnieniach sytuację w bitwie pod Cuszimą ówczesny głównodowodzący floty dosyjskiej gen. Semenow:

„Stacje radiotelegraficzne floty rosyjskiej, nabyte za drogie pieniądze, nawiązały pomiędzy sobą kontakt z wielką trudnością i jedynie na bardzo krótkie odległości. Tymczasem dwa nieduże aparaty Marconiego, zainstalowane na krążownikach japońskich „Rolland" i „Korea", funkcjonowały pierwszorzędnie.

W czasie długiego rejsu z Morza Bałtyckiego do Morza Żółtego nie udało się flocie wojennej rosyjskiej zorganizować obsługi radiowej, postawionej na należytym poziomie. A przeciwnie, we flocie japońskiej istniała zupełna regularna obsługa radiowa, utrzymywane przy pomocy aparatów Marconiego i zorganizowana już z uwzględnieniem doświadczeń, poczynionych przez marynarkę wojenną Wielkiej Brytanii.

Skoro tylko flota wojenna rosyjska znalazła się na wodach Morza Żółtego, zwróciło się w jej kierunku kilka szybkich krążowników japońskich, zaopatrzonych w bardzo silne aparaty radiowe. Wnet ustaliły one zarówno skład, jak i ustawienie floty rosyjskiej i natychmiast dały o tym znać — drogą radiową — komendantowi floty japońskiej, admiralowi Togo.

Ten od razu, również przy pomocy radia, nakazał okrętom japońskim zająć odpowiednie pozycje..."

Takie były przyczyny zwycięstwa Japończyków pod Cuszimą.

Inny równie ciekawy wypadek wydarzył się na Morzu Śródziemnym. Tym razem jednak radio — przeszkodziło zwycięstwu.

Był to rok 1911. Pomiędzy Włochami i Turcją istniał już stan wojenny. Flota wojenna Italii, pod dowództwem admirała Aubry, płynęła w kierunku wschodnim, by sprowokować do walki flotę turecką, znajdującą się we wsch. części tego morza. Wiadomo zaś było powszechnie, że ówczesna flota ottomańska nie przedstawiała zbyt wielkiej siły bojowej.

Po dwóch dniach podróży ujrzano jednostki bojowe tureckie, kierujące się ku Cieśninie Dardanelskiej. Admirał Aubry wydał już swym jednostkom rozkaz zajęcia pozycyj bojowych, gdy wtem z naczelnego dowództwa marynarki włoskiej otrzymano marconigram, nakazujący wstrzymanie działań wojennych.

Wówczas to szef sztabu marynarki włoskiej, kapitan Vascello Rubin de Cervin, obecny przy admirale Aubry, zakomunikował o tej depeszy, dodając, że „marconigram, jaki otrzymaliśmy, jest nieco niezrozumiały z powodu wielu zakłóceń atmosferycznych. Proponuję odpowiedzieć „Komunikacja radiowa nie do utrzymania wskutek przeszkód" i — iść do ataku..."

Admirał Aubry zrozumiał to, ale nie posłuchał jednak rady i wydał rozkaz cofnięcia się w szyku bojowym.

Conajmniej równie ciekawe, jeśli nie więcej, są wspomnienia pierwszego lorda admiralicji floty brytyjskiej, z czasów wojny światowej, sir Henry Jacksona.

W okolicznościach, jakie poprzedziły słynną bitwę pod Jutlandem, w której Anglicy odnieśli zwycięstwo nad flotą niemiecką, pisze on w ten sposób.

„...nasze stacje radiogoniometryczne, pod techniczną kontrolą kpt. Rounda, wykonały ścisłą i dokładną kontrolę nad jednostkami floty niemieckiej, ciągle badając ich pozycje i przejmując ich depesze przy pomocy radia.

Późnym popołudniem, 30 maja 1916 r. doniesiono mi, że kilka okrętów niemieckich, które porozumiewały się drogą radiową, mają płynąć ku północy.

A chwila była szczególnie ważna. Nasza flota była gotowa do akcji, ale jeśliby flota niemiecka zajęła Morze Północne przed nami, dogodny moment do jej zaskoczenia byłby przepadł bezpowrotnie.

Ponieważ jednak dowiedzieliśmy się, że okręty, o które nam chodziło, opuściły port w Wilhelmshaven i że są gotowe do wypłynięcia na pełne morze, postanowiłem flotę naszą skierować przeciw Niemcom, by wydać im bitwę.

Flota nasza wykonała to ze zwykłą sobie gotowością, a rezultatem była słynna bitwa pod Jutlandem, która została wydana dla uchronienia się przed jakimkolwiek aktem zaskoczenia ze strony nieprzyjaciela. A stało się to możliwe przede wszystkim dzięki obsłudze radio-goniometrycznej..."

Tyle Jackson.

Dzisiaj znaczenie radia w tej dziedzinie wzrosło stokrotnie, nade wszystko dzięki olbrzymim ulepszeniom technicznym, jakich w tej mierze w międzyczasie dokonano.

Pionierzy żeglarstwa polskiego na dalekich morzach

Choć Polacy nie byli narodem tak morskim, jak Portugalia czy Holandia, jednakże, tych pięknych tradycyj pozbawieni nie są.

Marynarka wojenna odrodzonej Rzplitej powołać się może na wiek XVI, na zwycięstwo morskie, odniesione nad Szwedami — wielką na onczas potęgą — pod Oliwą w r. 1627. Żeglarstwo polskie ma szereg indywidualnych ze wszechmiar godnych pamięci czynów.

Nie brak także w dawnych czasach awanturniczych przygód Polaków na morzach. Wielkie wrażenie wywołało np. na Zachodzie opanowanie w r. 1621 statku tureckiego w porcie Mytilene przez jeńców chrześcijańskich pod wodzą Marka Jakimowskiego.

Wzięto do niewoli pod Chocimem Jakimowskiego, wraz z innymi jeńcami, znalazł się na galerze, która płynąć miała do Egiptu. W drodze, skorzystawszy ze sprzyjających okoliczności, wojownik polski podburzył nieszczęśliwych jeńców, wybił załogę turecką i opanował statek. Mimo pościgu i burzy na morzu zdołał umknąć z towarzyszami i dopłynąć do Zante, a stamtąd do Messyny i Palermo, po czym złożywszy hołd Papieżowi Urbanowi VIII, powrócił do Krakowa.

Zdobyte chorągwie tureckie ocalenie rozwiesili w kościołach rzymskich; jedną zaś z nich przywiózł Jakimowski do Krakowa i umieścił nad grobem św. Stanisława na Wawelu.

Drugim Polakiem, słynnym na początku 18-go wieku ze swych przygód na morzu, był Tomasz Stanisław Wolski. Odwiedził on Ziemię Świętą, Egipt, Trypolanię, walczył na Morzu Śródziemnym z korsarzami, za co mianowany został podobno admirałem papieskim.

Chciał nawet zaatakować pod banderą hiszpańską Alger — główny ośrodek korsarstwa berberyjskiego, ale powstrzymano go od tego kroku z obawy komplikacji dyplomatycznych.

Poza tym wielu Polaków służyło pod obcą banderą, jak np. Krzysztof Arciszewski, który był admirałem floty holenderskiej. Awanturował się też na morzu słynny Beniowski.

Losy szarego królewskiego cylindra

Gdy angielska para królewska przybyła na Wystawę światową, w pawilonie rządowym oczekiwały ją dwa trony, przed którymi miała przedefilować elita amerykańskiego towarzystwa. Król, trochę zaskoczony, nie wiedział, co zrobić ze swym cylindrem i szukał wzrokiem odpowiedniego miejsca. Zdecydował się w końcu postawić go na ziemi pod tronem, co, przyznać trzeba, dość oryginalnie wyglądało.

Gdy zaś przyszła pora lunch'u król, już całkiem nie wiedząc, co począć z tym nieszczęsnym okryciem głowy, oddał je swojemu adiutantowi. Adiutant, nie mogąc nosić się ciągle z królewskim kapeluszem, oddał go jakiemuś oficerowi ze świty. Szary cylinder wędrował z ręki do ręki, aż wreszcie znikł.

Gdy nastąpiła pora odjazdu królewskiej pary, zrobił się gwałt. Ani śladu kapelusza! Nerwowe poszukiwania doprowadziły do pewnej dyskretnej ubikacji, gdzie zastano jej dozorcę, okazałego Murzyna, który najspokojniej mierzył przed lustrem królewski cylinder na swojej kędzierzawej głowie.

KRONIKA

Kalendarzyk

16 Sierpień

Środa

Rocha i Joachima

Słońca w. 4,42 z. 19.26

Księżyca w. 6.33 z. 19,36

17 Sierpień

Czwartek

Anastazego b.

Słońca w. 4.43 z. 19.24

Księżyca w. 7.56 z. 20.24

WĄBRZEŹNO

● **Chwalebne poczynanie. W dniu wczorajszego święta „Matki Boskiej Zielnej“, poświęconym żołnierzowi polskiemu, miłą niespodziankę sprawiło parafianom wąbrzeskim Kółko Rolnicze sąsiedniego Myśliwca, które przyjechało na uroczyste nabożeństwo czterema drabiastymi wozami, przybranymi zielenią i wstążkami o barwach narodowych, poprzedzanymi banderią krakowiaków.**

Na rynku w Wąbrzeźnie uformował się barwny pochód członków Kółka, który prowadził w stroju krakowskim prezes p. Kwalek. Za nim postępowały hoże krakowianki, niosąc plon żniwny w formie wieńca dożynkowego w kształcie orła polskiego na poświęcenie do kościoła parafialnego. Za krakowiankami kroczyli szumni krakowiacy w czapkach ozdobionych pawiemi piórami. Pochód zamykali członkowie Kółka i ich rodziny.

Ukazanie się pięknego orszaku zbudziło sensację i wywołało gorące uznanie dla wznowienia staropolskiego zwyczaju dożynków w najszlachetniejszej formie złożenia Panu Bogu wspólnego podziękowania za obfity plon żniwny.

Pożądane by było, żeby w myśl hasła transparentu zdobiącego czterokonne wozy Myśliwiaków „Niech te dożynki będą we zwyczaju — Bo to piękne święto rodzinnego kraju“ inne organizacje rolnicze w powiecie poszły za przykładem Myśliwca połączając zbożną intencję z tradycją dożynków i zachowaniem pięknego stroju ludowego, co jest dowodem kulturalności narodu szanującego swoje odwieczne zwyczaje!

● **Przytrzymany za niedozwolone posiadanie broni i amunicji wojskowej.** Obywatel niemiecki rolnik **Eitel Schönfeld z Łopatek** przytrzymany został za posiadanie karabinu wojskowego oraz amunicji do tegoż.

● **Znów nocna awantura na ulicy Pierackiego.** Ulica Pierackiego stanowi dziwnym zbiegiem okoliczności częsty teren awantur nocnych odgrywających się przeważnie u wylotu jej na rynek wąbrzeski.

W ostatnią sobotę o północy powstała tu nocna awantura zakłócająca spokój nocny mieszkańców tej ulicy. Wszczęli ją głośny na terenie naszego miasta „polityk“ w dodatku radny miejski O. zamieszkujący na tej ulicy — oraz „muzykant“ S. również znany z niespokojnego temperamentu w stanie podchmielonym.

Krasomówcze występy „polityka“ i „muzykanta“ przeistoczyły się w rękoczyny i wzajemne zdzieranie sobie odzieży i byłyby się zakończyły walną bijatyką gdyby nie interwencja posterunkowego P. P. i stróżów nocnych, którzy położyli kres dalszej awanturze po całogodzinnych hałasach i uratowali spokój mieszkańców na resztę nocy.

● **Ważność starych legitymacyj szkolnych.** W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym i akademickim 1939/1940, wydały dyrekcje kolejowe pouczenie, dotyczące uznawania legitymacji szkolnych przy sprzedaży ulgowych biletów na P. K. P.

Wątpliwości, jakie wynikały na tym tle rok rocznie, zostały tym razem usunięte wskutek wejścia w życie nowych przepisów taryfy osobowej. Stanowią one, iż legitymacje z poprzedniego roku szkolnego zachowują ważność do dnia 1 października.

● **W sprawie zabaw młodzieży katolickiej.** Wobec przeciągających się zbyt długo zabaw, urządzanych przez towarzystwa młodzieży katolickiej, co daje powody do rozmaitych nadużyć, ks. biskup Okoniewski zarządził, by księża patronowie tych towarzystw nie zezwalali na przedłużanie zabaw ponad godzinę 23 oraz w czasie zabaw — na używanie napojów alkoholowych.

Obchód rocznicy zwycięstwa oręża polskiego w Wąbrzeźnie

Zawody pływackie i lekkoatletyczne IV Okręgu „Sokoła“

W święto Żołnierza Polskiego miasto nasze przybrało świąteczny wygląd, bogato przybrane chorągwiami o barwach narodowych dekorujących każdy dom w śródmieściu i na ulicach wylotowych miasta. — W uroczystym nabożeństwie, które odprawił *Ks. Grzechowski* i podczas którego wygłosił płomienne kazanie okolicznościowe *Ks. Kowalski*, udział brały władze, liczne delegacje organizacyj ze sztandarami oraz rzesze wiernych.

Główny program dnia wypełniły zawody lekkoatletyczne i pływackie „Sokoła“ IV Okręgu Pomorskiego.

Zawody pływackie, które odbyły się na jeziorze zamkowym pomiędzy skoczniami cieszyły się wielkim zainteresowaniem ze strony publiczności, która pomimo nie sprzyjającej pogody stawiła się licznie na zawody.

Niestety popołudniowe zawody lekkoatletyczne odbyć się musiały pod czas deszczu, który odstraszył szerszą publiczność od udziału w imprezie. Natomiast zabawa taneczna na sali „Dworu Wąbrzeskiego“, podczas której wystąpiła amerykańska para atletów — Sokołów Maria i Władysław Maksymiakowie z Chicago, cieszyła się wielką frekwencją zwłaszcza u młodzieży, która powetowała sobie na zabawie ubytek przyjemności spowodowany wskutek niepogody w zawodach oraz następnym koncercie w „Strzelnicy“.

Poniżej podajemy szczegółowe wyniki zawodów pływackich i lekkoatletycznych:

Zawody pływackie

50 M. KLASYCZNE:

Druhowie: 1 m. Podlaszewski Jerzy, Toruń Podgórz 49 sek.; II m. Tempski, Toruń I 49,2 sek.; III m. Donarski Kazimierz Chełmża, 50 sek.

100 M KLASYCZNE

Druhowie: I m. Tesławski Tadeusz, Wąbrzeźno, 1:39,1 m; II m. Tempski, Toruń I 1:47,5 m.

400 M. KLASYCZNE

Druhowie: Tesławski Tadeusz, Wąbrzeźno, 7:50,4 m.

NA WZNAK 100 M.

Druhowie: I m. Jabłoński Ludwik, Toruń, 2 m.; II m. dyskwalifikowany.

Pływanie Druhów dowolne

50 M. DOWOLNE

I m. Podlaszewski Jerzy, Toruń Podgórz 33,4 sek.; II m. Cytlau Paweł, Toruń I, 36,2 sek.; III m. Meszyński Fr., Chełmża, 36,8 sek

100 M. DOWOLNE

I m. Namysłowski Janusz, Wąbrz., 1:31,2 sek.; II m. Meszyński Fr., Chełmża, 1:32,7 sek III m. Jabłoński Ludwik, Toruń I, 1:36,4 m

200 M. DOWOLNE

I Smaciarz Jerzy, Wąbrz., 3:15,1 m.; II Lewandowski Kazimierz, Podgórz, 3:53,4 m.

400 M. DOWOLNE

I Smaciarz Jerzy, Wąbrz. 7:37,3 m.; II Malski Zbygniew, Wąbrz. 7:47,9 m.

50 M. DOWOLNY

Druhny: I Tyburska, 1:14,2; II Sosnowska Ksenia 1:16,

Zawody lekkoatletyczne

BIEG 400 M.

I m Maciejewski, Wąbrz., 57,8; II Poliński, Toruń III 58,2; III Czajkowski Toruń I 58,8.

SZTAFETA 4×200

I m. Wąbrzeźno: Kisielewski, Polskowski, Siwert, Maciejewski 1:45,4; II Toruń I 1:45,8; III Chełmża I 1:55.

KULA 7¼ KILA

I m. Smaciarz, Wąbrzeźno 9,99 m.; II m Winiarski Chełmża, 9,48 m.; III m. Meczyński Chełmża, 9,36 m.

DYSK

I m. Winiarski Chełmża 27,7; II Gulczyński Toruń II 26,13; III Karpiński Kowalewo 23,82.

SKOK WDAL.

I m. Kowalski Toruń I 5,62; II Maciejewski Wąbrzeźno 5,40; III Chwiałkowski Wąbrzeźno 5,29.

RZUT GRANATEM.

I Kalinowski, Wąbrz. 60,12; II Janowski Wąbrz. 57,53; III Krajewski Wąbrz. 56,45.

SKOK TYCZKĄ

I Smaciarz Czesław 2,80 Wąbrz.;/II Kowalski Józef 2,70 Toruń I.

BIEG 3000 M.

I Poliński Zygmunt Toruń III 9:18,4; II Czajkowski Edmund Toruń I 10:48,8; III Rudżek Kowalewo 10:49,8.

TRÓJSKOK

I Smaciarz Cz. Wąbrz. 10,85; II Wesołowski Toruń I 10,80; III Maciejewski Wąbrz 10,20.

SKOK ZWYŻ

I Kowalski Toruń I 150; II Drążek Toruń II 150; III Smaciarz Wąbrz. 145, poza konkursem 160.

BIEG 100 M.

I Kowalski Toruń I 11,8; II Maciejewski Wąbrz. 12; Kisielewski Wąbrz. 12.

BIEG 200 M.

I Maciejewski Wąbrz. 24,4; II Wesołowski Toruń I 24,6; III Kisielewski Wąbrz. 25,2 i Kowalski Toruń I 25,2.

DRUHNY IEG NA 80 M.

I Madejanka W. Wąbrz. 11,5; II Krauzówna Toruń IV 12; III Kowalska Toruń IV 12,4.

BIEG 100 M.

I Madejanka W. Wąbrz. 14,5; II Kowalska Toruń IV 15,2; III Weinówna Wąbrz. 15,3

BIEG 200 M.

I Kowalska Toruń IV 29,4; Weinówna Wąbrz 29,5; Waliszewski Wąbrz. 31.

SKOK WDAL

I Weinówna Wąbrz. 4,61; II Krausówna Toruń IV 4,30; Madejanka W. Wąbrz. 4,20.

SKOK ZWYŻ

I Grajkowska Toruń IV 120; II Krauzówna Toruń IV 115; III Kowalska Toruń IV 115.

DYSK.

I Weinówna Wąbrz. 31,50; II Madejanka Wąbrz. 28; II Weinberzanka Wąbrz. 26.

SKOK Z MIEJSCA.

I Krauzowa Toruń IV 2,6; II Madejanka Wąbrz. 2; III Weinówna Wąbrz. 1,96.

KULA.

I Weinówna Wąbrz. 8,93; II Madejanka Wąbrz. 8,26; III Grajkowska Toruń IV 6,64

SZTAFETA 4×75:

I Wąbrz. Piątkowska, Wiedzińska, Weinówna, Madejanka 45,12; II Toruń III 47,8.

Najlepszymi zawodnikami byli: druhna Weinówna Wąbrzeźno 20 p.; druh Kowalski Toruń I 19½ p.

W ODPOWIEDZI

Jeszcze w sprawie Zjazdu Śpiewaczego w Golubiu. — W odpowiedzi na notatkę w numerze 94 „Głosu Pomorza“ zaznaczam co następuje:

Nie było bynajmniej moim zamiarem w sprawozdaniu ze zjazdu kwestionować decyzji chóru „Św. Cecylii“ — jako chóru kościelnego — nie brania udziału w zjeździe, gdyż jestem sobie najzupełniej świadom, że decyzja w tej sprawie należy do Rządcy Parafii ze względu na charakter kościelny chóru.

Jednakże Chór „Św. Cecylii“ ma dwojaki charakter, gdyż należy równocześnie do Zw. świeckich chórów śpiewaczych i jako członek Związku tego zdobył w szeregu konkurencyj zaszczytne wyróżnienie, których to zasług bynajmniej nie chcę umniejszać.

Można się było przeto spodziewać, że chór „Św. Cecylii“ w charakterze członka Związku solidaryzować się będzie z chórami swojego okręgu, tym bardziej, że chodziło w tym wypadku o uświetnienie rzadkiej uroczystości na terenie powiatu w ramach obchodu 700-lecia sędziwego grodu golubskiego.

Znając też Rządcę Parafii wąbrzeskiej jako gorliwego społecznika, przekonany jestem, że napewno nie odmówiłby swego zezwolenia na uczestnictwo chóru w zjeździe w najbliższej okolicy, o ile by sprawa została odpowiednio przedstawioną.

Należy raczej przypuszczać, że zawiniły nieobecności chóru w zjeździe golubskim niedociągnięcia w organizacji wyjazdu do Golubia w samym łonie chóru na co zresztą wskazuje rozczarowanie, jakie wywołało brak chóru u władz Okręgu.

Obecność jedynie „delegata““ nie mogła oczywiście zrównoważyć nieobecności zespołu chóru.

Intencji podkopywania zaufania do chóru u parafian nie można było się chyba dopatrzeć z mojego sprawozdania, chociażby z tego powodu, że w sprawozdaniu tym w ogóle nie poruszałem kwalifikacji chóru.

Insynuowanie mi zatem celowej złośliwości jest zupełnie nieuzasadnione.

Sprawozdawca

● **Zarezerwowanie miejsce na wyższych uczelniach dla odbywających powinność wojskową.** Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o organizacji roku akademickiego wszystkie wyższe uczelnie i w roku bieżącym zarezerwują miejsca dla kandydatów odbywających powinność wojskową.

Dla absolwentów szkół podchorążych ustanowione będą dodatkowe terminy zapisów jak i specjalne egzaminy kwalifikacyjne na wydziałach lekarskich weterynaryjnych, farmaceutycznych, w Akademii Stomatologicznej i na Politechnikach.

Pisemne zgłoszenia przyjmowane będą do 15-go września, zaś zapisy z wyjątkiem medycyny, odbędą się w połowie października.

■ **Egzaminy dojrzałości dla eksternów.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego zawiadamia, że we wrześniu — październiku 1939 r. odbędą się gimnazjalne egzaminy dojrzałości oraz egzaminy dojrzałości liceum ogólnokształcącego dla eksternów.

Do podania o dopuszczenie do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) życiorys własnoręcznie napisany, c) świadectwa szkolne, d) wykaz lektur językowych, e) 2 fotografie podpisane, f) świadectwo urodzenia.

Eksterni, którzy pragną uzyskać świadectwo dojrzałości dawnego typu, a dotychczas do egzaminu jeszcze nie przystępowali, winni zgłosić się w tym okresie, ponieważ następne dwa terminy przeznaczone są tylko dla kandydatów powtarzających egzamin.

Do egzaminu dojrzałości liceum ogólnokształcącego mogą być dopuszczeni eksterni, którzy do podania dołączą: a) metrykę urodzenia, b) życiorys własnoręcznie napisany, c) świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego względnie równorzędne świadectwo, d) świadectwo moralności, e) książeczkę wojskową lub inny dokument stwierdzający odbycie służby wojskowej albo zaświadczenie o przebyciu kursu p. w. i obozu letniego (odnosi się tylko do mężczyzn), f) świadectwo lekarza urzędowego stwierdzające niemożność odbycia służby wojskowej lub p. w., g) wykaz lektur językowych, h) 2 fotografie podpisane.

Podania należy wnieść do Kuratorium do dnia 15 sierpnia br.

● **Strzelanie do rzutków,** o którym pisaliśmy w ostatnim numerze, rozpocznie się w niedzielę, dnia 20 sierpnia br. o godz. 14. Jedna godzina przeznaczona zostanie na strzelanie próbne tak, że właściwe zawody rozpoczną się o godz. 15. Strzelanie odbędzie się w 2 seriach po 10 rzutków.

Zawodnicy będą podzieleni na dwie klasy, a mianowicie kl. A i kl. B. W klasie A biorą udział zawodnicy, którzy na zeszłorocznych zawodach zajęli lepsze miejsca, względnie zawodnicy, którzy do tej klasy się zgłoszą. W klasie B strzelają zawodnicy, którzy dotąd sportu tego nie uprawiali i nie mieli możności uprawiać odpowiedniego treningu.

Strzelanie do rzutków różni się od innych strzelań tym, że strzela się do celu ruchomego, a mianowicie do rzutka wyrzuconego ze specjalnej maszyny ustawionej w dole w odległości 15 m od stanowiska zawodnika. Strzelanie to wymaga szybkiej orientacji i decyzji w oddaniu strzałów, dla tego też strzelanie to zaprowadzone zostało jako obowiązkowe w lotnictwie polskim.

W zawodach biorą udział myśliwi i goście. Zawody odbędą się na polu p. Piskora obok plaży w Wąbrzeźnie. Naboje do nabycia na miejscu. W czasie zawodów grać będzie orkiestra. Na miejscu bufet.

Sądzimy, że społeczeństwo naszego powiatu nie dozna zawodu, o ile pośpieszy na tę imprezę.

● **Baczność!** Przeżywamy groźne czasy. Każdy z nas do tych czasów musi być przygotowany Do tego służą nam pomiędzy innemi dobre i pożyteczne książki, które nam dawają zdrowie, moc i siłę, książki orzeźwiające, książki umiłowanego wodza. Książka ma nam być drogowskazem, ma ona wpajać miłość wśród nas, tak, jak przed wojną, za czasów niewoli. Obowiązkiem naszym wobec tego niech będzie, wspierać Towarzystwo Czytelni Ludowych, jako tę organizację, która ogromne zasługi położyła na kresach zachodnich oraz w byłem państwie niemieckim, czyli na cmentarzysku słowiańskim.

Śmiało stwierdzić można, że T. C. L. wykreśliło nasze granice zachodnie. Niechaj najlicznieji społeczeństwo miasta naszego pojdzie do biblioteki miejskiej TCL. i wspiera TCL. wszelkimi siłami.

KOMITET MIEJSKI TCL.

● Wypłata dodatków do rent robotnikom którzy ulegli wypadkowi we Francji. W wyniku rokowań polsko-francuskich uzgodniono, że z Francji wypłacane będą dodatki do rent wypadkowych dla tych robotników polskich, którzy podczas pracy we Francji ulegli wypadkowi przy pracy i z tego tytułu otrzymują obecnie renty z Francji: dodatki te nie były dotychczas płacone do Polski.

Do dodatków tych mają prawo:

1) rentobiorcy, których renty zostały obliczone na podstawie zarobku niższego niż 8.000 fr. rocznie i których niezdolność do pracy wynosi co najmniej 20 proc.;

2) wdowy i wstępni (rodzice) ofiar wypadków przy pracy, którym przyznano renty niższe niż 1.600 fr. rocznie oraz sieroty, których renty zostały obliczone na podstawie zarobku ofiary wypadku niższego niż 8.000 fr. rocznie;

3) rentobiorcy, co do których sąd stwierdził że potrzebują stałej opieki osoby trzeciej (członka rodziny lub osoby postronnej).

Uprawnieni winni zgłosić podanie o przyznanie im dodatków do pobieranych rent.

Podania winny zawierać następujące dane:

1) imię ,nazwisko, datę i miejsce urodzenia,

2) data i miejsce wypadku oraz nazwisko pracodawcy,

3) miejsce siedziby sądu, który przyznał rentę,

4) wysokość pobieranej renty,

5) ustalony stopień niezdolności do pracy (niepotrzebne dla sierót, wdów i rodziców).

Nadto rentobiorcy, co do których sąd stwierdził, iż potrzebują stałej opieki osoby trzeciej winni podać datę tego stwierdzenia oraz siedzibę sądu, który stwierdzenia tego dokonał.

Podania należy kierować do tego Konsulatu Polskiego we Francji, za którego pośrednictwem rentobiorca otrzymuje rentę. Rentobiorcy, którzy otrzymują renty bezpośrednio z towarzystw ubezpieczeniowych lub przedsiębiorstw, winni zgłosić podania o dodatki do Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu, 31 rue Jean Goujon, Paris (VIII), wskazując zarazem adres i nazwę towarzystwa lub przedsiębiorstwa wypłacającego rentę.

Podanie należy wysłać bezzwłocznie, najpóźniej jednak do dnia 1 października 1939 r. w razie zgłoszenia podania w tym terminie rentobiorcy otrzymają bowiem również dodatki za czas wstecz, poczynając od czerwca 1938 r.: natomiast w razie opóźnienia podania traci się prawo do uzyskania dodatku za czas wstecz.

Osoby, które w ciągu ostatnich 10 miesięcy wysłały już do Konsulatów podanie o dodatki do renty, nie potrzebują składać nowych podań.

Na F. O. N.

Kat. Stow. Modzieży Męskiej Wielkie Radowiska 7,80 zł; Ćwikliński Bronisław w m. suma zebrana na uroczystości u p. Fr. Kopczyńskiego w m. 9,40zł; Zamorski Józef Wąbrzeźno 40,— zł; Wydział Sokolic w m. — zbiór ze sprzedaży losów w dniu 7 maja br. 28,50 zł; Uczniowie Szkoły Powsz. Męskiej Wąbrzeźno 1,65 zł; Szkoła Dokształcająca Wąbrzeźno 39,61 zł; Nauczyciele rejonu konferencyjnego Wąbrzeźno miasto 24,— zł; Bank Ludowy w Golubiu 184,80 zł; Sommerfeld Emil Myśliwiec 3 zł; dochód z zabawy Koła Gospodyń Wiejskich Wałyczyk 50 zł; Szczepańska Irena Wąbrzeźno 100 zł; Zarząd Gminy Książki 130,50 zł; Zarząd Gminy W. Radowiska 19 zł;

Bardyan Stefan w m. 6% Pożyczka Narodowa nom. 100 zł; Wierzbowski Antoni st. posterunkowy Płużnica 30,— mk niem. w srebrze; Obrembska Klaudia, Dębowałąka 6% Pożyczka Narodowa nom. 50 zł; Zawadzki Konstanty Płużnica 6% Pożyczka Narodowa nom. 50,— zł; Grzeszewska Klara, Król. Nowawieś 6% Pożyczka Narodowa nom. 50,— zł; Zieliński Józef, Król. Nowawieś 6% Pożyczka Narodowa nom. 50,— zł; Rochowska Helena, Golub 6% Pożyczka Narodowa nom. 50 zł; Kołpacki Ignacy, W. Radowiska 6% Pożyczka Narodowa nom. 50 zł; Zarząd Gm. Płużnica 5% Państw. Pożyczka Konwers. nom. 30,— zł; Bogucki Józef Golub 3% Prem. Poż. Inwest. nom. 100,— zł; Ratyński Eugen. Golub 3% Prem. Poż. Inwest. nom. 100,— zł; Wrocławska Eleonora Wąbrzeźno 3% Bon Poż. Obrony Przeciwlotniczej 20,— zł; Grzankowski Tadeusz Wąbrzeźno 3% Bon Poż. Obrony Przeciwlotniczej 40,— zł; Zalewski Jan Sitno 3% Bon Poż. Obrony Przeciwlotniczej 40 zł;

Wollenberg Jan Trzcianek 1 medal miedziany i 1 moneta miedz. 3 grosze; Przedpełska Romana Golub 10 marek niem. w złocie, 56 mk niem. w srebrze i 32 mk. niem. w niklu; Bank Ludowy Golub 89 mk niem. w srebrze i 64,25 mk w niklu; Rumińska Fr. Wałyczyk 12,50 mk niem. w srebrze i 1,60 zł w niklu; Napierała Wiktor Wąbrzeźno 17½ kg monet niklowych.

Szkoła Łopatki-osada 35,85 zł; Zarząd Gminy Wąbrzeźno 18,— zł; Kółko Rolnicze Wałyczyk 15,— zł; Koło Gospodyń Wiejskich w Chełmońcu 30,— zł; Klub Szoferów Wąbrzeźno 100 zł; Lokalny Komitet FON Kowalewo 14,55 zł; Kelber Andrzej Jarantowice 6% Pożyczka Narod. nom. 50 zł; Czarnecki Tadeusz Kowalewo 6% Pożyczka Narod. nom. 100 zł.

Templin Ferdynand Dębowałąka 20 zł; Klasa I-b Państw. Gimnazjum Wąbrzeźno 45,20 zł; Koło Podoficerów Rezerwy w Wąbrzeźnie 10 zł; Klasa I-a Państw. Gimnazjum w Wąbrzeźnie 14,— zł; Klasa III-a Państw. Gimnazjum w Wąbrzeźnie 17,80 zł; Talkowski Marcin W. Radowiska — zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Sikorskiego b. sołtysa 10 zł; Kółko Rolnicze Król. Nowawieś 25 zł; Fischer Artur Dębowałąka 5 zł; Wróblewski Bolesław w m. za słuchanie koncertu Kiepura —Eggert dnia 29 6 39 1,— zł; Nauczyciele rejonu konferencyjnego Wąbrzeźno miasto 23 zł; Posterunek Policji Państwowej w Golubiu 11,10 zł; Trepke Elza Wąbrzeźno 25 zł; dochód z koncertu w dniu 10 czerwca 1939 r. w Wąbrzeźnie 94,10 zł; Tow. Powstańców i Wojaków Węgorzyn 38,40 zł; Zarząd Gm. Książki 20 zł; Waligóra Franciszek Makswałd 5% Pożyczka Obrony Przeciwlotn. 400 zł; Towarzystwo Rolnicze Powiatowe Wąbrzeźno 5% Poż. Obrony Przeciwlotniczej 500 zł; Schlag Jan Wąbrzeźno 5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej 100 zł; Schlag Stanisława Wąbrzeźno 3% Bony Poż. Obrony Przeciwlotniczej 60 zł; Kurzyński Alfons Wąbrzeźno 3% Bony Poż. Obrony Przeciwlotniczej 20,— zł; Ambrożkiewiczowa Aleksandra w m. 3% Bon Poż. Obrony Przeciwlotniczej 20 zł.

KINO

Dziś w środę oraz jutro o godz. 20,45 kino SŁOŃCE wyświetla sensacyjny film, którego akcja toczy się na tle ostatnich krwawych wypadków w Chinach pt.

„ŻÓŁTE CIENIE“

Aktualny ten film odgrywa się wśród ludzi-szakali niebezpiecznego lądu w kraju miłości i zbrodni, w którym przebywają emocjonujące przygody inżynier europejski i jego piękna żona. W rolach głównych czwórka wielkich artystów filmowych: INKISZYNOW — ERYK V. STROHEIM, CHARLES VANEL i SUZY PRIM.

● Zakup koni na eksport do Turcji odbędzie się **dnia 23 sierpnia o godz. 10 w Kowalewie (przy dworcu)** a dnia 24 sierpnia o godzinie 10,00 w Grudziądzu (targowisko). Konie zakupywane na eksport winny odpowiadać następującym warunkom: typ artyleryjski (lżejszy i cięższy), wzrost od 154 do 164 cm miary laskowej, wiek od 4 do 7 lat, dopuszczalny pewien procent koni 3 i pół letnich. Maść różowa oprócz jasno siwych, izabelowatych i srokatych. Konie bez większych wad. Wymagane zdrowe normalne kopyta, z wyłączeniem płaskich. Kondycja: dobra forma roboczа. Konie przedstawione do zakupu winne posiadać gminne świadectwo pochodzenia zwierząt oraz dowód tożsamości konia (paszport).

Złóż dar na T.C.L.

Książka którą każdy Polak powinien przeczytać

Żeby walczyć skutecznie z żydowską korupacją, trzeba poznać ich oblicze.

„Dam ci narody, dziedzictwo twoje a osiadłość twoją — granice ziemi“ (Psalm II, 8).

„Interesy państwowe zazwyczaj są identyczne z interesami narodu państwowego. W każdym bowiem państwie istnieje jeden naród główny, państwowy, który to państwo zorganizował, nadał mu jego ustrój wewnętrzny, stworzył jego historię, kulturę, dorobek duchowy i materialny. W Anglii takim narodem są Anglicy, we Francji Francuzi, w Niemczech Niemcy, a w Polsce — powinni być Polacy.

Państwo polskie powstało jako rezultat wielkiej wojny, ale zbudowane zostało wyłącznie tylko trudem, ciężkim trudem narodu polskiego. Śmiem twierdzić, że przy organizowaniu swojego państwa naród polski, zamiast pomocy, doznawał tylko zewsząd jak największych przeszkód.“

„Jako gospodarz, naród polski ma prawo wymagać, ażeby jego prawa, potrzeby i interesy były należycie respektowane i zabezpieczone“.

„Wszystkie wskazane wyżej zasadnicze linie wytyczne, którym powinien odpowiadać program ogólno - państwowy, stosują się także do programu w sprawie żydowskiej..

Tylko że ustalenie programu żydowskiego jest jeszcze trudniejsze, niż ogólno - państwowego“.

„Żydzi koncentrują się głównie w miastach. Pod tym względem rekord osiągnęła Warszawa. Liczba bowiem w 1931 roku wynosiła 352.659 mieszkańców wyznania mojżeszowego, czyli 30,1 procent ogółu ludności. Dzielnica 3 liczyła ogółem 62.467 mieszkańców, z czego katolików było tylko 6.863, a żydów 55.266; w dzielnicy 4 na 184.426 mieszkańców było 65.725 katolików i 115.228 żydów. Będąc stolicą państwa polskiego, Warszawa nie jest miastem polskim. Raczej polsko - żydowskim. Stanowi unikat wśród stolic na całym świecie“.

Zmasowanie żydów w miastach — zwłaszcza większych, będących centrami nerwowymi kraju — wywiera wpływ ujemny na całą jego strukturę demograficzną“.

„Miasta w Polsce są przesycone żydami, całkiem już przez nich zakorkowane. Nie mogą więc odgrywać roli rezerwuarów, wchłaniających nadmiar ludności wiejskiej, jak to się dzieje w całej zachodniej Europie. U nas naturalna imigracja do miast rdzennej polskiej ludności jest prawie całkowicie zahamowana, co pociąga za sobą niesłychane przeludnienie wsi i — co za tem idzie — ogromną nędzę i bezrobocie ludności wiejskiej“.

„W miastach i miasteczkach województw wschodnich niektóre działy rzemiosła i rękodzielnictwa są prawie całkowicie opanowane przez żydów. Według danych z 1936 roku było żydów:

kapeluszników	98,2 proc.
kamaszników	95,3 proc.
szklarzy	92,0 proc.
zegarmistrzów	84,3 proc.
krawców	81,4 proc.
blacharzy	74,1 proc.
rymarzy i siodlarzy	73,6 proc.

Oto kilka cytatów z niezmiernie ciekawej broszury Kazimierza Kierskiego pt. „KWESTIA ŻYDOWSKA W POLSCE“.

Kto problemem żydowskim się interesuje, kto pragnie współdziałać nad uświadamianiem szerokich sfer społeczeństwa o niebezpieczeństwie żydowskim, winien przeczytać broszurę Kierskiego, której cena jest bardzo niska — wynosi bowiem tylko 80 groszy.

Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach lub wprost w Centrali Związku Polskiego — Poznań, ulica Skarbowa nr 5.

Pamiętajmy, że jedynie uświadomienie najszerszych warstw społeczeństwa wyzwoli je z niewoli obcej. Musimy poznać groźnego przeciwnika, by uwolnić się od jego wpływów.

POLSKA SILNA — TO WOLNA OD OBCYCH WPŁYWÓW.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) ..... 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) .... 30 gr
na stronie pierwszej .... 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.